Nr. 177. Kraków, Sobota dnia 4 Sierpnia 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:

Rocznie złr.	12	Kwartalnie .	3
Półrocznie .	6	Miesięcznie	1

Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	15 złr
Półrocznie	7·50 „
Kwartalnie	3·75 „
Miesięcznie	1·25 „
W Niemczech miesięcznie	2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna 7

KALENDARZ.

Dziś: Dominika wyz.
Jutro: N. P. Maryi Śnieżnej.
Pojutrze: Przemienienia Pańskiego.

Jutro wschód słońca o godz. 4·30, zachód 7·42. Długość dnia godz. 15.12. Dzień 216 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś czterdziestog dzinne nabożeństwo w kościele na Gródku.

Przewodnik.

Dziś w teatrze 52 e przedstawienie operetki lwowskiej: „Wagabunda“, operetka w 3 aktach Zellera.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie

Przegląd polityczny.

Cesarz niemiecki bardzo serdecznie obcował z kanclerzem we Friedrichsruhe. Na przybywającego oczekiwał kanclerz z zięciem hr. Rantzau przed zamkiem, gdzie się powóz zatrzymał. Zebrani przyjęli cesarza radosnemi okrzykami »niech żyje«. Cesarz pozdrawiał kanclerza, wziął go pod ramię i poszedł przez park oświecony pochodniami do zamku. Tłum śpiewał hymn narodowy i »Wacht am Rhein«. Cesarz, odjeżdżając nazajutrz tj. d. 1 sierpnia w uniformie marynarskim, był pozdrawiany serdecznie przez publiczność, na co przyjacielsko odpowiedział. Na pożegnanie ścisnął rękę kanclerzowi i długo jeszcze pozdrawiał go z wagonu Kanclerz widocznie był w bardzo dobrym humorze. Gazety objaśniają wizytę we Friedrichsruhe jako nader znaczącą. »Voss Zeitung« widzi w niej rozsianie wszelkich wątpliwości i dowód zgody w zapatrywaniach między cesarzem a kanclerzem, tak iż polityka w duchu kanclerskim i dalej prowadzoną będzie. »National Zeitung« jako punkta kulminacyjne podróży zaznacza: pobyt w Petersburgu, toast króla szwedzkiego i odwiedziny we Friedrichsruhe. Katastrofa europejska według tego dziennika na całe lata jest odłożona. Jednakże dzienniki oficyalne i konserwatywne nie wyjaśniają zdania o znaczeniu podróży.

Z polecenia cesarza w Spandau odbędą się wielkie ćwiczenia wojenne z 12 centymetrowemi działami w marszu i walce, dla wypróbowania ich wartości. Cesarz ma się wielce interesować kwestyami artyleryjskiemi —ponieważ pokój jest zapewniony na całe lata.

Jak donoszą ze Sztokholmu do »N. Fr. Presse« wizyta cesarza Niemiec powszechnie uważaną tam była za akt czystej grzeczności i z wyjątkiem dzienników radykalnych, nigdzie nie dodawano do niej komentarzy politycznych. Dzienniki radykalne żywo krytykowały przy tej sposobności politykę neutralną rządu szwedzkiego. Cesarz Wilhelm II. wywarł niby na ludności szwedzkiej przychylne wrażenie i spodziewają się, że wyjechał w podobnem usposobieniu. Dodają, że młody cesarz w bardzo szczegółowy sposób wywiadywał się o urządzenia wojskowe w Szwecyi i o wszystko co z armią i organizacyą jej ma styczność. Wielką ilość oficerów odznaczył wysokiemi orderami.

Z Barcelony dochodzi wiadomość, iż Correo Catalan ogłosił list sekretarza Don Carlosa, w którym tenże zaprzecza, aby cesarz niemiecki miał się mieszać w stosunki rodzinne Don Carlosa, wieści zaś o oficyalnej interwencyi w tej sprawie nazywa kalumnią. Nadto sekretarz Don Carlosa dodaje, że nie było żadnego entrevue między Galimbertim a innemi osobistościami i nakoniec, że ani papież, ani jakakolwiekbądź potęga nie miały zamiaru mieszać się w sprawy Don Carlosa, któryby zresztą na nic pobodnego nie dopuścił. Motywa jakie przypisują podróży hr. Caserty do Madrytu są nieprawdziwe, a gdyby się potwierdziło, że hrabia uznaje prawność stosunków hiszpańskich, Don Carlos potępiłby to, lecz pocieszałby się tą myślą, że Caserta nie jest hiszpanem. Nakoniec list zaprzecza istnieniu projektu małżeństwa między księciem Jayme a księżniczką Asturyi. Wiadomości te zapewne nie wiele ogół czytelników obchodzą, ponieważ jednak byli u nas zapaleni zwolennicy Don Carlosa, dla nich więc w braku lepszych nowinek politycznych podajemy treść listu pana sekretarza.

Król Milan cierpiący na nerwy udaje się w góry bawarskie wraz z synem. Na czas nieobytności króla regencyę kraju sprawować będzie rada ministeryalna.

Ober-Prokurator św. Synodu w Rossyi Pobiedonoscew posłał depeszę do cara, w której między innemi mówi: »Kijów prosi Boga o utrzymanie pokoju«, Ważnem to jest tem bardziej, że Ober-Prokurator nie należy do wielkich zwolenników pokoju.

Sprawa obsadzenia tronu patryarszego w Konstantynopolu postępuje regularnie. Na ostatniem posiedzeniu rady świeckiej omawiano kandydatów postawionych przez św. Synod. Pięciu ich jest: Opat klasztoru Armach Florenus Arschikian, Arcybiskup Brussy monsignore Portoghomios, arcybiskup Erzerum Aristakes Terschakian, arcybiskup Egiptu monsignore Mateusz i arcybiskup Amassyi monsignore Thorenus Miktarian. Na najbliższem posiedzeniu nastąpi ostateczny wybór.

Jak donoszą z Aleksandryi egipskie ministerium wojny, ze względu na wielokrotnie sygnalizowane posuwanie się derwiszów ku północy postanowiło wziąść w służbę 300 ludzi z plemienia Ababdech za wynagrodzeniem w pieniądzach i zbożu. Zadaniem ich będzie mieć na oku sudańskie forpoczty stojące na południe od Wady-Halfa. Zaopatrzeni zostaną z miliona przeznaczonego na potrzeby sudańskie.

Budżet wojenny w Austryi.

Uwagę prasy niemieckiej zwraca preliminarz budżetowy ministeryum wojny za rok 1889, mający dać pewne wyobrażenie o uzdolnieniu admininistracyjnem nowego ministra austryackiego feldcejgmastra Bauera. Czasy bowiem rutyny, naśladującej popsutą machinę, i doba owego przysłowiowego „Schlendrianu“ przeminęły już dla Austryi. Nawet najwyższe sfery przekonały się, że choćby niewolnicze kopiowanie niemieckiej organizacyi na nic się nie zda, jeśli wyższy oficeryat nie przejmie ducha tejże organizacyi, jeżeli się z nią nie zespoli i nie tchnie w nią życia. Od pewnego czasu zaobserwowano w Austryi ciekawy fakt, a mianowicie: że na stanowisku ministra wojny lub komendanta korpusu, nie wystarcza starożytne nazwisko, a nawet bardzo silna protekcya i lata służby bojowej, zdobne w podoficerskie bohaterstwo, ale że nieodzownie wymaganą jest pewna zdolność zrozumienia nowej organizacyi armii i poprowadzenia jej w nowych warunkach do boju.

W preliminarzu budżetowym za rok 1889 jenerał feldcejgmajster, baron Bauer, składa dowody swych uzdolnień administracyjnych, i tak z tego względu jak i z uwagi, że społeczeństwo krain austryackich coraz większe ciężary musi ponosić na wojsko, preliminarz rzeczony budzi wszędzie szczególny interes. Nietylko wszakże wiedeńska i austryacka prasa zajmuje się szczegółowo sprawami wojennemi dzierżaw Austryi, to samo także spotykamy i w Berlinie. „Börsen Zeitung“ poświęca preliminarzowi za rok 1889 obszerny wstępny artykuł, dochodząc do wniosków dla ministra wojny w Austryi bardzo pochlebnych.

Podług dziennika berlińskiego, jakkolwiek jenerał Bauer normalny i nadzwyczajny budżet musiał obciążyć większemi ciężarami niż to miało miejsce w roku 1888, niemniej dał dowody wielkiej zręczności i przenikliwości w zrozumieniu tych potrzeb, których dotąd w armii austryackiej nie uwzględniano. Przedewszystkiem ministrowi wojny chodziło o doprowadzenie armii do stanu gotowości bojowej i ten cel głównie miał na względzie, domagając się większych wydatków zarówno w budżecie normalnym jak i nadzwyczajnym.

W budżecie normalnym większe wydatki zostały głównie spowodowane rozwinięciem i uzupełnieniem organizacyi wojennej. Zwrócono szczególną uwagę na przyśpieszenie oraz ułatwienie mobilizacyi, na uproszczenie i skrócenie przygotowań do strategicznego wymarszu, oraz na podniesienie siły obronnej zarówno co do ilości jak i co do jakości, a więc, jak widzimy, zajęto się celami dla administracyi wojennej pierwszorzędnemi. Przedewszystkiem zaś przewodniczyła ministrowi wojny w ułożeniu preliminarza na rok 1889 ta idea, iż wszelkiego rodzaju instytucye i formacye, jakiemi się należy w czasie wojny posługiwać, winny być gruntownie w czasie pokoju przygotowanemi, aby później nie odgrywały roli instytucyi zaimprowizowanych, ktore się zwykle okazują nieodpowiedniemi.

Budżet normalny na rok 1889 obejmuje sumę 100,166,338 złr. wydatków, co w porównaniu z rokiem

Dlaczego panny nie wychodzą za mąż?

III.

Panu «Żonatemu».

Ależ sz. panie «Żonaty», nie wiem, gdzie dopatrzył pan w mojej odpowiedzi tego wiersza o krokodylach...

Znam bardzo wielu mężczyzn i doprawdy ani jednego z nich porównać do krokodyla nie mogę, choćby z tej przyczyny, iż są zwinniejsi, umieją jak to mówią, wykręcić na miejscu; nie płaczą też nad swoją ofiarą, owszem spożywają ją ze śmiechem lub zimną krwią...

Byli oni przezemnie przedstawieni zupełnie «au naturel», takie duże dzieciaki, co to same nie wiedzą czego chcą... Zgadzam się z panem w zupełności, że bez posagów żenić się mężczyźni nie mogą, ale czemuż oni tych posagów nie zachowają na czarną godzinę, jak pan powiada, na edukację dzieci, lecz przepuszczają je w krótkim czasie. Na świadków biorę wszystkich teściów, którzy by mieli cośkolwiek o tem do powiedzenia.

Być może, że ja mężczyzn przedstawiłam zbyt prawdziwie, ależ pan, łaskawy panie, przedstawiłeś stan małżeński tak pesymistycznie, iż obawiam się aby to źle nie wpłynęło na losy pańskich dwóch córek, jeżeli notabene nie zbyt wielkie posagi im ofiarujesz...

I to na seryo pan powiadasz, że niema kobiety, któraby zechciała zastosować się do położenia męża?

Jeżeli zdanie to czerpie pan z własnego doświadczenia, to proszę, przyjmij pan wyrazy współczucia.

A cóż robią wszystkie żony, jeżeli nie wiecznie stosują się do różnych zmian kieszeni, serca i kaprysów swoich dozgonnych przyjaciół.

Na konkluzyę też pańską nie mogę się zgodzić, gdyż człowiek nie może żyć tylko sam dla siebie, i sąd ogółu potępia go za to; dowodem nazwa: »pasorzytów społeczeństwa,« dana starym kawalerom i projekt opodatkowania takowych podniesiony przed kilku laty..

cz.

Genjusz i obłąkanie.

Bardzo do usposobień generacji obecnej przypada wszelkie rozumowanie, wykazujące ułomność natury ludzkiej.

Wiek, który stracił tyle ideałów, odziedziczonych po dawnych «tytanach», znajduje teraz pewne ukojenie w rezygnacyi, a wiara w niepokonane siły mglistych jakichś fatalizmów zdaje się uwalniać zdenerwowane dzieci ery nowożytnej od wysileń woli i od utrapień walki.

Postawiona przez wielu psychjatrów zasada o patologicznem powinowactwie genjuszu z obłąkaniem należy do rzędu wierzeń, upajających dziś ludzkość. Według tej teoryi bogate uposażenie umysłu nie jest błogosławieństwem boskiem, jest raczej klątwą rodu. Włoch Lombroso w wywodzie, co prawda nie wytrzymującym krytyki naukowej, rysuje wielką galeryę sławnych umysłów obłąkanych, a anglik dr. Ireland dowodzi, że nie tylko genjusz, ale i władza rozstraja mózgi, i wygrzebuje z sarkofagu dziejów cienie szaleńców ukoronowanych, od epileptycznych brutalów Romy cezarowej aż do muzyką wagnerowską wypieszczonego Ludwika Wittelsbacha.

Wiara zresztą w skłonność genjuszu do obłąkania nie jest dopiero wynikiem patologii nowożytnej.

Pierwszy Demokryt powiedział, że wielkiego poetę nie można sobie wyobrazić bez pewnego boskiego obłąkania. Platon po nim oświadczył, że zwykły rozum estetyczny nie zdoła pojąć boskiego tego szału. Arystoteles także wyraził zdanie, że nie było wielkiego talentu bez domieszki obłąkania. U Cicerona zachwyt twórczy nazywał się «furor poeticus», a u Horacego «amabilis insania».

Z wyżyny świata klasycznego teza przeszła do nowoczesnej poezyi i nauki.

U Szekspira «oczy poety błyszczą pięknem obłąkaniem», Schiller mówi «o przelotnym szale w chwilach tworzenia», a Goethego «Tasso» jest dramatycznem ucieleśnieniem tej tezy.

W dziedzinie naukowej naprzód snuł tę myśl dalej wielki mistrz melancholii filozoficznej Schopenhauer... «Genjusz ma ustrój patologiczny, nadzwyczajne jego rozdrażnienie pochodzą z potężnie rozwiniętego życia zmysłowego a oderwanie wysokiej inteligencyi od służby woli pociąga za sobą całkowite osamotnienie i głęboki smutek. Wyniesiony nad świat i jego stosunki umysł genjalny graniczy z obłąkaniem, bo obłąkanie jest chorobą pamięci i także nie liczy się z porządkiem rzeczy.»

Rozpaczliwemu poglądowi temu dodały błyszczącej ilustracyi badania znakomitych psychjatrów francuskich.

Renaudin twierdzi, że niejeden z genjuszów najpiękniejsze zachwyty swoje zawdzięczał halucynacyom, a Moreau de Tours, za którym też idzie Brierre de Boismont, powiada, że genjalność jest «névrose, un état semimorbide de cerveau, véritable éréthisme nerveux» i że «folie et génie sont congénérés.»

Przeciwko tym zapatrywaniom występuje właśnie dr. Bernard Münz w uwagi godnej monografii: «Genie und Wahsinn».

«Nie ma—powiada na wstępie—większego zbłąkania się ducha, jak ta nauka, według której genjusz miałby być stanem egzaltacyi, leżącym po za granicą zdrowia.»

Mimo to wszakże autor, pomijając teoryę dziedziczeń, nie może się obejść bez poruszenia bijących w oczy analogii.

«To, co genjusz ma wspólnego z chorym na umyśle, jest wolne położenie wyobrażeń. Myśli genjuszu tak samo jak i obłąkanego przekraczają granicę doświadczenia i wykazują pewne odmiany i różnice od połączeń wyobrażeń, na jakie się szablonowo zdobywają zdrowi ludzie tuzinkowi; w porównaniu z temi połączeniami mają coś dziwnego, oryginalnego, nadzwyczajnego. I podobnie jak połączenie wyobrażeń umysłowo chorych nie reguluje się wewnętrzną wolą czynnej uwagi, tak też i genjusz nie przez chłodne, trzeźwe, pedantyczne obliczenie przychodzi do sławnych swoich zdobyczy, jeno instyktowo i bezwiednie podnosi się do nich... Dzieła jego na wzór Minerwy w pełnej zbroi wyskakują z głowy».

Ale w dalszym rozwoju zmienia się już zasadniczo istota rzeczy. »Kombinacye obłąkanego rodzą się i przemijają jak błyskawice, nie zostawiając wpływu ni śladu. Natomiast dzieła genjuszu mimo, że także wykraczają ze sfery doświadczeń, wzbogacają w naturze naturę, są pełne pod względem treści i doniosłości.«

Po kolei następnie usiłuje autor zbić argumenty zwolenników patologicznego pojęcia genjuszu.

poprzednim daje zaledwie zwyżkę wydatków o sumę 1,873,753 złr.

Powyższa suma została wywołaną nieuniknioną koniecznością dalszego rozwoju armii. Formacye też, które zwykle odkładano do czasu mobilizacyi, na wypadek wojny, mają obecnie wejść na stałe w wykonanie, aby podnieść siłę obronną kraju i stan prezencyi armii. Tymczasem też i niekompletnie uorganizowane dywizye kawaleryi na wschodniej granicy zostaną uzupełnionemi, otrzymają odpowiednie sztaby i będą mogły wejść w skład armii bez żadnych braków. Zgodnie z tem zadaniem, zostanie odpowiednio powiększoną artylerya, a budżet nadzwyczajny, pozwalając utrzymywać 2050 kawaleryjskich i 988 artyleryjskich zapasowych koni, umożebni szybką mobilizacyę tychże dywizyi.

Budżet normalny nietylko starał się powiększyć siłę artyleryi konnej, ale i artyleryi dywizyi landwery. Prócz tego, zarówno w piechocie, kawaleryi, strzelcach, w trenie, jak i pułkach kolei żelaznych nastąpiło powiększenie etatu oficerów, a to dlatego, aby w czasie pokoju nawet mogli się przygotować kierownicy żołnierzy w większej liczbie.

Budżet nadzwyczajny zawiera w porównaniu z rokiem 1888 zwyżkę wydatków w sumie 20,964,666 złr. Cała prawie suma powyższa będzie obróconą na uzbrojenia armii w karabiny repetierowe małego kalibru. Trzynaście milionów złr. pozwoli uposażyć większość armii w ciągu roku 1889 w nową broń. Od połowy zaś roku 1889 zaczną i fabryki węgierskie wyrabiać broń repetierową. Pół miliona guldenów zostanie przeznaczonych na uzupełnienie artyleryi polowej. Wreszcie budżet z 1889 roku zawiera bardzo dużo drobiazgowych pozycyi, które dostrzegalne dla oka specyalisty wojskowego, pozyskały jednak mimo to szerokie pochwały „Börsen Zeitung". Ponieważ zwykle prasa niemiecka wytykała jawne braki organizacyi armii austryackiej, poddając administracyę wojskową surowej krytyce, przeto obecnie nie mamy powodu podejrzywać, aby wywody „Börsen Zeitung" były udanemi, a pochwały dla ministra wojny, jenerała Bauera, zmyślonemi.

Emigracya włościan do Ameryki.

Krótkie doniesienia dzienników o licznych aresztowaniach agentów emigracyjnych w Galicyi, zaniepokoiły publiczność i spowodowały żywe zainteresowanie się sprawą emigracyi. Przyczyna tego leży w doniosłości samej sprawy, o której dotychczas miała szersza publiczność bardzo skromne wiadomości, a która żywo dotyka kraj i jego najżywotniejszych interesów. Emigracya włościan do Ameryki zamieniła się ostatniemi czasy w istny szał. Rozliczne agencye okrętowe rozwinęły tak silną i energiczną agitacyą, że austryackie Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało władzom niższym zwracać szczegulniejszą uwagę na ich działalnosc. Rozporządzenie Ministerstwa miało w tym wypadku tylko mały skutek, gdyż władze nie mogły od razu chwycić nici, i tylko ograniczyły się na przytrzymaniu włościan opuszczających kraj. Atoli te środki ochronne wydały później dobre skutki, gdyż wyrodziły między wieśniakami nieukontentowanie i nieufność do agentów emigracyjnych, a w końcu wywołały liczne skargi na ich wyzyskiwanie i nieuczciwość.

Do Ministerstwa spraw wewnętrznych zaczęły płynąć skargi jedna za drugą, skierowane głównie przeciw agencyom przewozowym w Oświęcimie, które zalewały wsie swoimi agentami. Starostwa ze swej strony wysyłały raporta, które w jaskrawem świetle przedstawiały nieszczęścia i ruinę materyalną, jakie szał emigracyjny i nieuczciwe machinacye wspomnianych agentur na kraj sprowadzają. Na podstawie tych skarg i doniesień poleciło Ministerstwo władzom niższym zdwojenie czujności, a w razie potrzeby przedsięwzięcie energicznych środków zapobiegawczych.

Zanim wykażemy jakie miało skutki owe rozporządzenie Ministerstwa musimy wprzód rzucić okiem na początek emigracyi w kraju.

W r. 1878 rozpoczęli agitacyą między włościanami faktorowie amerykańcy listownie przez osoby zaufane, mając jedynie na względzie cele kolonizacyjne Niemniej jednak mogło się emigrantom naszym dobrze powodzić w Ameryce, gdyż w r. 1878 nie był jeszcze tak ogromnym napływ ludności obcej w Ameryce, jaki jest dziś. To też z rozlicznych akt urzędowych i świadectw ludzi wiarygodnych dowiedzieć się można, że emigrantom naszym rzeczywiście nieźle się powodziło w owym czasie na Nowej Ziemi. Niektórzy z osiadłych w Ameryce Polaków znając nędzę galicyjską chętnie udzielali włościanom przez osoby znajome wszelkich informacyj, dotyczących stosunków w Ameryce a nawet polecono włościaninowi Bożkowi w Bieczu, który miał między swoimi mir, iżby tenże ułatwiał emigrantom, podróż do „obiecanej ziemi." Za przykładem jednych postępowali drudzy, i tak: Szymon Dereń, włoscianin z Dębcza pow. Jasielskiego, wróciwszy z Ameryki z pełnym trzosem namawiał znajomych do spróbowania szczęścia, jakoż rzeczywiście za jego namową wyjechało kilka rodzin „po złote runo" do Ameryki. Chęć zatem polepszenia sobie bytu za morzem, nęciła naszych biedaków. Za namową niejakiej Maryi Konopkowej z Zarzecza obok Dębowca, wyemigrowało z tejże miejscowości 74 rodzin. W tymże czasie zagrzewał również do emigracyi niejaki Piotr Papciak z Czermny w powiecie jasielskim chodząc w tym celu umyślnie po jarmarkach i odpustach. Tak rozbudzony ruch emigracyjny rósł odtąd z każdym dniem.

Rząd Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki sprzyjał temu ruchowi, a nawet popierał takowy usilnie. Rząd w Weuezuelli założył agentury w Paryżu, Marsylii i Bordeaux, celem pozyskania wychodźców. Również powstało w tymże czasie słynne Towarzystwo „La France Venezuellienné" w Paryżu z dwumilionowym kapitałem celem propagowania wychodźtwa w Europie. Wielką agencyą w Hamburgu utrzymywał niejaki Mayer. Agencye powyższe wzięły się nader gorliwie do rzeczy i tak skutecznie operowały, że w Galicyi, mianowicie w powiecie gorlickim w r. 1877 szał emigracyjny objawił się w zatrważający sposób i przez dwa następne lata, całe gromady wieśniaków emigrowały do Ameryki. W r. 1879 przybyła jeszcze jedna agencya pod firmą Maurycego Straussa w Antwerpii — a głównem jej zadaniem było werbować wychodźcow do Brazylii.

Pod wpływem tych agencyj budzi się dalej ruch emigracyjny w pow. pilzneńskim i przybiera takie rozmiary, że w r. 1881 płyną już skargi na nieuczciwość i wyzyskiwania agentów, którzy z rozbudzonego ruchu korzystają i obdzierają włościan nielitościwie. Powiaty grybowski, gorlicki i jasielski stały się areną teroryzmu agitacyjnego do tego stopnia, że austryacko-węg. konsulat w Hamburgu był zmuszony zwrócić uwagę władz miejscowych na lekkomyślną emigracyę a równocześnie zniósł się z władzami amerykańskiemi i spowodował, że takowe zagroziły kapitanom okrętów. iż w razie przywiezienia emigrantów będą zmuszeni takowych własnym kosztem na powrót odwozić. Rząd zaś niemiecki w tymże czasie wydał rozporządzenie, mocą którego osoby pozbawione dostatecznych fundaszów na podróż i potrzebnej legitymacji nie mogą być przepuszczone przez granice państwa.

Te i tym podobne środki przeciw emigracji nie powstrzymały takowej, czego dowodzi powstałe w tymże czasie Towarzystwo przewozowe bremeńskie „Norddeutscher Lloyd" i hamburskie „Packetfort" (Americanische Actien-Gesellschaft). Towarzystwa te wysyłają nieustannie swych agentów do Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier, którzy za pewuym procentem dostarczają im wychodźców. Nadto oba wspomniane Towarzystwa rozrzucają po wsiach pisma, zachęcające do wychodźtwa lub też wprost korespondują z włościanami. A jak silną była owa agitacya dowodzi to — że według raportu konsulatu austro-węg. w Ameryce liczba wychodźców z Cislitawii wzrosła w roku 1886 w samym Nowym Yorku do 20.000 dusz. Jak to na wstępie zaznaczyliśmy, przedsiębrane środki zapobiegawcze przez władze austryackie, nie miały na razie dobrego skutku, dopiero okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych, rozesłany do dyrektorów policyi spowodował pierwsze podjazdy: i tu i owdzie aresztowanie agentów. Osobliwie krakowska Dyrekcya policyi, do której obrębu przytyka Oświęcim, to główne gniazdo szerszeni, — rozpoczęła pierwsze energiczne kroki celem wyśledzenia nieuczciwych machinacyj agentów. Rezultatem tego śledztwa była relacya a raczej s p e c i e s f a c t i przedłożone Namiestnictwu we Lwowie prawdopodobnie w celu odebrania koncesyi agencyom w Oświęcimie. Równocześnie Ministerstwo na podstawie nowych skarg i relacyj starostw, wydało rozporządzenie, ażeby władze bacznie śledziły czynności agencyj przewozowych (bremeńskiej i hamburskiej) w Oświęcimie, albowiem doszło do wiadomości Ministerstwa (tak brzmi owo rozporządzenie), że obie te agencye nadużywają położonego w nich zaufania (koncesyj), wysyłają do rozmaitych miejscowości agentów, którzy nieprawnie werbują wychodźców i wyzyskują ich nielitościwie. Dalej, że wymijają one rozporządzenia władz, wywożą emigrantów skrycie, itp. dopuszczają się nadużyć. W ślad za tem rozporządzeniem, rozpoczęła krakowska Dyrekcya policyi. a raczej funkcyonaryusz jej komisarz Swolkień energiczne śledztwo, które wykazało, że od dłuższego czasu istnieje w Oświęcimie konsorcyum żydowskie, trudniące się na wielką skalę werbunkiem emigrantów. Konsorcyum to rozpadało się na dwie partye o dwóch firmach: 1sza „Bremer Schiffs-Agentur," na której czele stał znany czytelnikom z naszego doniesienia, niejaki Wincenty Zwilling, właściciel wsi Hermęży obok Oświęcima, i 2ga „Hamburger Agentur," będąca filią agencyi Klausnera w Brodach, którą prowadził szwagier Klausnera Simon Herz, były handlarz nierogacizny, wraz z Julianem Loewenbergiem, byłym handlarzem wołów. Pomocnikiem zaś i zarazem zawiadowcą agencyi Zwilinga był niejaki Zeitlinger, wydalony ze służby portyer kolejowy.

Agencye te a raczej towarzystwa, utrzymywały na żołdzie swoim wielką liczbę agentów, z ktorych każdy był zaopatrzony w s t a ł ą k a r t ę j a z d y. Ci zaś mieli swoich pomocników, którzy za odpowiedniem wynagrodzeniem dostarczali im ofiar. Niemal cała ludność oświęcimska oddała się na usługi wspomnianym agencyom, względnie ich funkcyonaryuszom. Można więc sobie wyobrazić, co się dziać musiało z biednymi emigrantami, zmuszonymi przechodzić tyle rąk czychających na wydarcie grosza. To też działy się w Oświęcimie rzeczy tak wstrętne, że trudno je w całej grozie przedstawiać, atoli kilka szczegółów podamy dla udowodnienia, że działalność władz celem pognębienia tej straszliwej hydry wyzysku i oszustw, jakiemi były agencye w Oświęcimie — jest dobroczynną i dla kraju zbawienną.

Oglądaliśmy własnemi oczyma stosy drukowanych i pisanych listów, które rozrzucano między włościan — a treść ich w ponętnych barwach przedstawia „świetną przyszłość" za morzem. Atoli celem zwerbowania wychodźców używano wiele innych dowcipniejszych środków. Pokazywano włościanom fotografje ich znajomych, którzy się przesiedlili do Ameryki. Włościanin przypatrywał się tym fotografiom z niepomiernem zdziwieniem. Hryć lub Maciek miał na głowie cylinder, w ręku laskę i cygaro... dodajmy do tego gruby łańcuch u kamizelki, a możemy sobie wyobrazić, co się działo w duszy biednego wieśniaka na tak ponętny widok... To też oszołomiony nieborak decydował się sprzedać chudy swój dobytek, byle co rychło sięgnąć po „złote runo"... A gdy fotografie nie skutkowały, używano innych sposobów. Wjeżdżano do wsi z chłopem, który wracał z Ameryki do kraju — bez grosza, napchano mu kieszenie szterlingami, a za udawanie bogatego, obiecano nagrodę. Chłop więc udawał bogacza — opowiadał cuda o Ameryce i tym sposobem zagrzewał „krajanów" do emigracyi, czyli innemi słowy przysparzał ofiar agentom. Naturalnie, że przy tej sposobności rozdawali agenci włościanom prospekty jazdy — w których podana cena wcale wysokością nie przerażała. Ciekawym jest drukowany list złożony w naszej redakcyi, w którym oprócz cen za przewóz, podano spis potraw, które jadący dostanie na okręcie d a r m o. (?)

Rano: Kawa z mlekiem i cukrem, codziennie świeże pieczywo.

Obiad: Rosół, oraz zawsze świeże mięso i ziemniaki, zupa grochowa ze s p e r k ą, zupa z fasolą, oraz solone mięso, kwaszona kapusta ze s p e r k ą, śliwki, knedle ze sosem itd.

Popołudniu: Kawa z mlekiem i cukrem.

Kolacya: Herbata z mlekiem i cukrem, chleb z masłem lub sucharkami.

Wcale ponętne m e n u dla wieśniaka galicyjskiego!

Bardzo wiele innych sprytnych forteli używano w celu jednania sobie jak najwięcej klientów, którzy obałamuceni, szli na lep nieuczciwych wyzyskiwaczy.

Nieszczęśliwym zaiste był każdy wieśniak, który się dostał w ich ręce. Odarty z mienia, zteroryzowany, wyjeżdżał zazwyczaj po to, ażeby na obcej ziemi zginąć marnie.. A w ostatnich czasach bardzo często zdarzało się, że wydarto mu grosz i ogołoconego odprawiano z niczem. — Jako illustracya tego obrzydliwego handlu ludzmi i nadużyć, jakie się działy w Oświęcimie, niechaj posłużą następujące fakta:

Obie wspomniane wyżej agencye przewozowe (bremeńska i hamburska) w Oświęcimie, a raczej ich agenci staczali między sobą istne walki o łup, częstokroć kończące się krwawo.. Gdy agenci Zwillinga sprowadzili zwerbowanych włościan do Oświęcima, agenci Klausnera odbijali im takowych i vice versa. Z tego powodu stosy skarg płynęły do sądu o obrazę honoru, o pobicie itp., gdyż bez tego nigdy się nie obeszło. Fatalne skutki tej rywalizacyi o interes — uczuwali najbardziej sami włościanie, na nich zawsze wszystko się skrupiło, często bowiem dostał wieśniak od obcego agenta fałszywą t y m c z a s o w ą k a r t ę o d j a z d u, na którą dał temuż zadatek, a gdy później pokazało się, że został oszukany, zazwyczaj o sprawcę oszustwa wcale się nie dopytywano, a natomiast oszukanemu wieśniakowi dostało się za łatwowierność kilka policzków. Bywało i tak, że gdy jedna agencya wyekspedyowała emigrantów za granicę, to druga donosiła o tem władzom, skutkiem czego emigranci zmuszeni byli wracać do domu, naturalnie ogołoceni ze wszystkiego. Włościanie zaś, którym w ten sposób uniemożliwiono wyjazd, wiedząc, że nie mają już poco do domu wracać, zostawali w Oświęcimie jako propagatorzy emigracyjni — na koszcie agentów. Miasta kresowe: Katowice, Mysłowice i Pszczyna, roiły się od tego rodzaju indywiduów.

Ponieważ w ostatnich czasach — jak to wyżej wspomnieliśmy, władze bardziej czuwały nad przestrzeganiem rozporządzeń dotyczących emigracyi do Ameryki, więc agenci poczęli działać przezorniej, przemycali emigrantów skrycie, skutkiem czego ci byli narażeni na większy koszt i niebezpieczeństwo. Ostre rozporządzenia władz były bardziej na rękę agentom, gdyż otwierały im większe pole wyzysków. Wieśniak drżąc przed postrachem władzy, dał się niemiłosiernie odzierać i teroryzować. Włościan odtąd przemycano w rozmaity sposób, na wozach, pod słomą, piechotą w nocy, itp. Wychodźców przechowywano w komórkach, piwnicach, barakach, które służyły dawniej na bydło... Przechowywanych okradano, a biedny wieśniak milczał, bo bał się władzy, którą go ciągle straszono... A jeżeli przeciw temu maltretowaniu i wyzyskiwaniu wieśniaków, ośmielił się wystąpić jawnie energiczniejszy funkcyonaryusz władz miejscowych, miał się spyszna... Denuncyacye, skargi i procesa posypały się na biednego pana funkcyonaryusza, jak deszcz siarczysty... więc zmuszony był w końcu dać za wygranę! Agencye Zwillinga i Klausnera panowały wszechwładnie w Oświęcimie. Razu pewnego zdarzyło się, że żandarm aresztował 62 wychodźców i odstawił takowych do wójta w Oświęcimie. Wójt — nie chcąc zadrzeć się z potentatami agencyjnymi — co rychło emigrantów puścił na wolność. — Agencye nie omieszkały wytoczyć żandarmowi procesu o nieprawne aresztowanie.

Przedewszystkiem przytaczany bywa zarzut nieporadności i braku harmonii w obcowaniu ze światem, a pod tym względem Lobroso do komicznej miejscami doszedł przesady. Że niepraktycznymi byli w życiu i obojętnymi na wszystko, co leżało po za obrębem ich specjalności. Leibnitz, Newton i Laplace, to prawda, ale do takiego zasklepienia się w jednej sferze myśli, w jednym zawodzie, nie potrzeba mieć koniecznie namaszczenia genjuszu, można być całe życie filistrem. A nadto bardzo wielu ludzi nieśmiertelnych, z Goethem na czele, odznaczało się wielką rozmaitością myśli i jeszcze większą równowagą życia.

Genjusze mają nadzwyczajną organizację zmysłową. Niektórzy z najsławniejszych pisarzy zrastali się formalnie z postaciami, jakie ich wyobraźnia tworzyła. Te postacie przed ich niezmiernie czułemi zmysłami występowały nie jako mgliste wspomnienia, ale jako widziadła z krwi i ciała, a autor przytacza sporo zajmujących pod tym względem przykładów.

Gdy Dickens ukończył swoją powieść »Dzwony wigilijne« napisał, że mu tyle smutku sprawiła, jak gdyby się była istotnie wydarzyła. Wrażliwy humorysta zamknął się potem w mieszkaniu, gdyż był przekonany, że mu twarz nabrzmiała w dwójnasób. Balzac mówił o osobach swojej »Comédie humaine,» jak gdyby były żyjącemi, i ganił je lub chwalił, jak gdyby należały do jego towarzystwa. Flaubert opowiada: »Przy opisie otrucia Emmy Bovary uczułem na języku tak wyraźny smak arszeniku i byłem rzeczywiście zatruty, bo doznałem po kolei dwóch istotnych indygiestji, t. j. oddałem cały spożyty obiad « Henryk Kleist był nadzwyczaj zasmucony losem nieszczęśliwym bohaterki swojej Pentezilei. Gdy ukończył sztukę, zawołał ze łzami do jednego z przyjaciół: »Ona umarła!« Goethe powiedział raz Schillerowi, że nie wie, czy napisze tragedję, ale wie, że się obawia ruiny zdrowia od jej napisania. Przed wyobraźnią Gonczarowa siedziały żywe postacie jego powieści, a Turgieniew opowiadał, że myślał, mówił i chodził jak jego bohaterowie; tak np. gdy pisał »Ojców i dzieci« miał zupełnie manjery Bazarowa.

To wszystko wygląda jako historja twórczości, która u jednego mija, a u drugiego przybiera cechy dziwactwa; pomimo to wszakże autor nie może zaprzeczyć licznym przykładom groźnych rodrażnień nerwowych i obłąkań nieuleczalnych.

Znane są dostatecznie tragiczne losy poetów i artystów, które się kończyły rozstrojem mózgowym. W niemieckiej rasie genjalny Lenz zmarł w obłąkaniu w r. 1792-gim, patetyczny Hölderin w r. 1843-cim, a malancholijny Lenau w r. 1850-tym. Donizzetti, który dzieła swoje komponował z niezrównaną łatwością, musiał być oddanym do domu obłąkanych w Ivry we Francyi. Dziwnie piękny i głęboki Schumann szukał raz samobójczo śmierci w nurtach Renu; od młodości ścigały go w halucynacjach poszczególne tony, albo całe harmonje, i trapiła go zawsze obawa przed domem warjatów, aż nareszcie w jednym z nich życie zakończył.

W dalszym toku autor od skończonych form obłąkania oddziela objawy, które nie wskazują wprawdzie rozwoju umysłowego, ale pomimo to należą do anomalij psychicznych, do chorób mózgu i nerwów.

Jako przykład góruje w tej grupie Torkwato Tasso: Miewał on ataki, z których jeden zaprowadził go raz do więzienia; cierpiał na chorobę, która teraz się nazywa »melancholia agitata,« melancholja wzburzona. Towarzyszyły jej halucynacje; ze snu budziły poetę szum, bicie zegarów i odgłos dzwonów. Widywał, jak z oczu sypały mu się iskry. Wywoływał duchy i dziwił się, że jego przyjaciel, Manso, też ich nie widzi. Rozmawiał potem serjo z widziadłami, jakie chora wyczarowywała wyobraźnia. Rousseau wszędzie widział spisek na swoją osobę. Byron był nadzwyczaj namiętny i czuł się zwykle nieszczęśliwym, uroil sobie, że jakiś go upiór nie opuszcza i sam to mamidło przypisywał rozdraźnieniu mózgu. Cierpiał ciągle na udeszenia krwi do głowy i wstawał ze snu w usposonieniu ponurem i ciężkiem. Powtarzał, że umrze w domu obłąkanych, jak Swift i miewał manję samobójczą. Bethowen był w najwyższym stopniu drażliwym, a przy lada przykrej drobnostce uczuwał ogrom nieszczęścia. Alfieri nigdy nie wychodził ze stanu melancholii.

Najdzielniejsze zresztą umysły podlegają zmienności usposobień. Goethe, jak wiadomo, w werterowym okresie swoim oddawał się myślom o samobójstwie. Ale wielka sztuka panowania nad sobą uchroniła go przed źródłami, z których tyle genjalnych umysłów czerpało natchnienia zgubne i rozgromy życia.

«Genjusz» —powiada dr. Münz— «narażony jest bardzo na depresje, albowiem patrząc w dal przyszłości. przerasta czas i otoczenie, częstokroć niezrozumiany i nieuznany; jest on obcy rzeczywistości. »

Ta dysharmoja z istniejącym świata porządkiem, często niesłusznie nazwana patetycznie »walką ideału z rzeczywistością«, wykoleja zwykle i grzebie w ten lub w ów sposób ludzi o genjalnej organizacyi umysłu, jeżeli w parze z siłą wyobraźni postępuje zanik woli. W okresie niemieckiej burzy literackiej Günther, Grabbe i Schubart giną w orgjach niegodnych ich posłannictwa poetycznego, podobnie jak w alkoholicznej zarazie marnieją w innej sferze Norwidowie, Wolski, Berwiński, Sowiński. Rozmaitemi drogami dochodzi się do jednego wyniku i po różnych czynnikach burzycielskich wstrząsa się mózg Ezajasza Tegnera w Szwecyi i Władysława Ordona w Polsce, Edgarda Poe w Ameryce i Wsiewołoda Garszina w Rosyi.

A pomimo tych smutnych przykładów »genjalność nie jest stanem patologicznym, nie jest anomalją, której dziedziną obłąkanie«; pomimo losów tragicznych, jakim podlegają często ludzie pod względem umysłowym bogato uposażeni, »genjusz jest zenitowym punktem twórczości ducha, jest stanem najwyższej doskonałości umysłu«.

Rozchodzi się tylko o kulturę woli, na której zwątlenie lub podkopanie genjusze niewątpliwie bardziej są narażeni, aniżeli ludzie t. zw. normalnego ustroju mózgowego.

A że autor kwestję, nie zdzierając z niej ram wywodu naukowego, z pola fatalizmu sprowadził na grunt etyki, jest zasługą jego monografii.

Te i tym podobne nadużycia spowodowały ostatecznie energiczne wystąpienie władz. Sąd obwodowy w Wadowicach, mając dostateczny materyał dowodowy, zarządził w porozumieniu z krakowską Dyrekcyą policyi liczne rewizye i aresztowania agentów w rozmaitych miejscowościach Galicyi — i zamknięcie agencyi Klausnera i Zwillinga w Oświęcimie. Proces, który zapewne potrwa dłuższy czas, wykaże ostatecznie w całej pełni machinacye agentów emigracyjnych, którzy na ruinie moralnej i materyalnej wiejskiego ludu zbudowali własną fortunę.

Gotówka, którą sąd zabrał w depozyt, wynosi około półtora miliona złr. Są to łzy niewinnych ofiar.

J. H. Ry.....

SPRAWY KRAJOWE

i kronika prowincjonalna.

Lwów 2 sierpnia. Skrypt na miljon złr. podpisał dnia wczorajszego w imieniu tutejszej gminy, prezydent miasta wraz z trzema radnemi. Skrypt wystawiono na mocy uchwały Rady miejskiej z stycznia br. zatwierdzonej przez Wydział krajowy na rzecz gal. kasy oszczędności, która tę kwotę gminie zaliczyła. Przez zaciągnięcie tej pożyczki nie zwiększy się bynajmniej ciężar długów naszej stolicy, gdyż przeznaczeniem jej jest umorzenie dawniejszych długów miasta, zaciągniętych w rozmaitych instytucjach na zastaw papierów publicznych należących do gminy albo do funduszów pod jej zarządem zostających, lub opartych na hipotece realności miejskich. Nie zwiększy się również wysokość kwot potrzebnych na oprocentowanie, gdyż nowa pożyczka została zaciągnięta za znacznie niższą prowizyą, niż dawniejsze i będzie w anuuitetach umarzalną.

W skutek tego nie wyniknie wcale potrzeba nakładania na mieszkańców jakichkolwiek nowych ciężarów na oprocentowanie i umorzenie tej nowej pożyczki.

W Zaleszczykach powzięto myśl zbudowania z dobrowolnych składek letniego pałacyku dla księdza biskupa stanisławowskiego. Na czele komitetu, który zajmuje się tą sprawą, stoi tamtejszy gr. kat. dziekan ks. Gawański.

Składki idą raźno. Wszyscy księża ruscy dekanatu złożyli po 5 złr., Rada powiatowa ofiarowała 1500 zł., Rada miejska 1000 zł.; właściciel Zaleszczyk Seweryn br. Brunicki 500 zł., były wójt z Dobrowlan Wasyl Kuźniak 50 zł. — W całej dyecezji stanisławowskiej zbierają na ten cel składki.

KRONIKA.

Prezydent Szlachtowski i dyrektor Estreicher wyjeżdżają jutro do Szczawnicy.

Znizenie temperatury. Wczoraj wieczorem o g. pół do 10 przy nadzwyczaj przykrym wietrze było 7 stopni ciepła.

Tarnów d. 3. sierpnia. Inżynier Wydziału krajowego, Wacław Zahradnik, wysłany z inżynierem Kędziorem dla przeprowadzenia robót melioracyjnych w Tarnobrzeskiem, utonął wczoraj w Wiśle pod Baranowem o godz. 7. wieczorem.

Goniec Wielkopolski pomieszcza w skróceniu artykuł nasz o wystawie prac uczniów szkoły Sztuk Pięknych, w fejletonie zaś drukuje: „Dlaczego panny nie wychodzą za mąż?“.

Oryginalne korespondencye. Nie możemy się powstrzymać od zrobienia sobie małej satysfakcyi. Wszystkie nasze dzienniki drukują od kilku dni „oryginalne“ korespondencye z Kijowa. „Oryginalni“ korespondenci różnili się tylko tem, że kiedy jedni podawali, że Chmielnicki tratuje żyda i polaka, drudzy dodawali do tego jeszcze jezuitę. Od paru dni wszystkie te dzienniki odwołują opis pomnika Chmielnickiego, na którym żadna z wyliczonych postaci nie istnieje. Daje to miarę „oryginalności“ korespondencyj, układanych wprost z pism rossyjskich i niemieckich. Zadowolenie Kurjera leży w tem, że dopóty oryginalnych korespondencyj nie podawał, dopóki ich rzeczywiście nie otrzymał.

Wczoraj nie otrzymaliśmy poczty warszawskiej. Widocznie burza czwartkowa spowodowała przerwę w komunikacji.

Oszustwo. Niejaki Jakób Münzer, zamieszkały w Podgórzu, odsiadujący obecnie karę za oszustwo — wyłudził od włościan pieniądze, jako zadatek na zamówione maszyny (sieczkarnie) u agenta firmy Waldemar et Cocora w Przyrowie. — Münzer podszył się pod ową firmę, występując jako jej agent, i pobrał pieniądze od następujących włościan: Od Tomasza Węgla z Białego Prądnika wyłudził 7 złr. 15 ct., od Jana Salwińskiego z Mogiły, 4 złr. 21 ct., od Jana Sajaka z Prądnika białego 3 złr., od Julji Sitko z Prądnika czerwonego 5 złr., od jana Szymczyka z Prądnika białego 2 złr., od Jana Sołchy z Prądnika białego 6 złr. 50 ct., od Antoniego Kulika z Prus pod Krakowem 2 złr., od Kaźmierza Mikołajczyka z Mogiły 3 złr., i od Jana Slosarka z Rybitw 5 złr.

Oszukani biedni włościanie wnieśli skargę, którą Dyrekcya policyi odstąpiła sądowi karnemu.

Handlarz dziewczętami. Niejaki Braunstein, także Schönbrun zwany, rodem z Koszyc, żyd, zamieszkały w Suchej, trudniący się werbowaniem i ekspedyowaniem dziewcząt do Hamburga, umknął z Suchej temi dniami, zabrawszy od kilku dziewcząt pieniądze, wynoszące około 300 złr. i różne rzeczy. Władze tutejsze śledzą oszusta, gdyż miał on się udać do Krakowa a ztąd do Oświęcimia.

Rada szkolna wskutek śledztwa dyscyplinarnego zasuspendowała pana K. . . . nauczyciela szkół ludowych w Krakowie i jego żonę również nauczycielkę, pozostawiając im 1/3 pensyi do ukończenia śledztwa.

Burza czwartkowa porobiła ogromne szkody. Pod Oświęcimem grad zniszczył zboża do szczętu — massa ptactwa pozabijanego leży po polach. W Chrzanowskiem ogromne straty. — Adwokat krakowski dr. R. poniósł podobno szkodę na 10.000 złr. Koło Trzebinii owies, jęczmień i pszenica prawie całkiem zniszczone. Dużo ucierpiał Kościelec, niemniej Mloszowa i Górka. Koło Dziedzic burza pozrywała dachy. W pociągach idących z Wiednia, grad powybijał szyby, — spóźniły się one blisko o półtorej godziny.

Obserwatoryum krakowskie zawiadamia, iż ulewa była niezwykłej obfitości, gdyż przez pół godziny spadło przeszło 40 litrów wody na 1 metr □.

Aresztowanie. Wczoraj o godzinie pół do 12-tej przed południem na plantacjach, przystąpił rewizor policyjny do jakiegoś obszarpanego i podejrzanego żyda, siedzącego na ławce, z zapytaniem skąd jest i czy posiada jaką legitymacyę. Na to rzucił się żyd na rewizora z wściekłością i poszarpał na nim odzież. Rewizor przywołał do pomocy żołnierza policyjnego, a gdy żołnierz przyszedł i chciał go aresztować, tak samo porwał się na niego. Dopiero z pomocą publiczności związano mu ręce i odwieziono do Policyi.

Przytrzymano. Tutejsza Dyrekcya policyi przytrzymała następujących włościan, którzy mieli zamiar udać się do Ameryki: Michała Krupę lat 15 liczącego, i Maryannę Krupę 21 lat liczącą, z Gory Motycznej. Józefa Szymonika lat 18 liczącego, rodem z Góry Motycznej, tudzież małżonków Jana i Zofię Czeleśniuk, którzy mieli paszporta wystawione na imię Jana i Agaty Podraza z Krzyszowic.

Uroczystości jubileuszowe w Kijowie poprzedzono jak wiadomo odsłonięciem pomnika Chmielnickiego, który piąty rok już stał w budzie drewnianej i nie mógł się doczekać uwolnienia. Dzieło to petersburskiego rzeźbiarza, Nikeszina przedstawiało pierwotnie, jak wiadomo, jeźdźca, który tratuje „polskiego pana“, jezuitę przykrytego polskim sztanderem i żyda. Postacie te na rozkaz cara Aleksandra II. zostały zdjęte i pozostał sam Chmielnicki. Zanim się to wszystko stało, minęły cztery lata. Jakiemuś żartownisiowi a gorącemu Ukraińcowi, dało to powód do gryzącego żartu. Umieścił na budzie i puścił w świat następujące wierszyki:

„Zmiłujte sia dobri lude,
Niech' tii nuždi kineć bude,
Skyńte z mene siu budu sobaczu,
Nech' chot' trochi świta pobaczu.

Nech Ukrajnu okom ohlanu,
Perebłahaju Maty kochanu
Za moju zdradu — jeji newolu,
Jeji hirkuju, tiażkuju dolu!

Gdy pomnik był już ukończonym zupełnie, w wigilję uroczystości, z rana zauważono, że fundament jego jest w brzydki sposób zanieczyszczony. Zaczęto przebąkiwać najprzód o „intrydze“, a następnie o „sieparatistach“. Demonstracya ta powtórzyła się, a następnie znaleziono flaszkę z wódką przywiązaną do buławy, którą Chmielnicki wskazuje w stronę Moskwy. Rozeszła się również pogłoska, że „sieparatisty“ zamierzają zwalić pomnik, co nawiasem mówiąc, byłoby bardzo łatwą rzeczą z powodu konstrukcyi takowego. Obecnie więc dniem i nocą pilnuje policya w znacznej liczbie pomnika.

Znaczna kradzież. W Ostendzie okradziony został miejscowy lombard; złodzieje zabrali ze sobą kosztowności i klejnoty mające przeszło 100,000 fr. wartości. Policyi udało się schwytać cztery podejrzane osobistości, w chwili, gdy chciały wsiadać na okręt, aby odpłynąć do Anglii.

O szczególnem działaniu błyskawicy donosi „Times“ z Wolverhampton.

Pewien górnik z kopalni węgla, który utracił był wzrok w skutek wypadku, wracał podczas burzy do domu, gdy nagle refleks błyskawicy padł na okulary, które górnik nosił dla ukrycia kalectwa. Niewidomy uczuł nader silny ból głowy, a w następnej chwili spostrzegł ku niemałemu swemu zdziwieniu, że odzyskał wzrok.

Smierć od ukłucia pszczoły. Utalentowana pisarka dla młodzieży, Ella Baker, najmłodsza córka adwokata Bakera, zmarła przed kilku dniami w Londynie w skutek ukłucia przez pszczołę pod okiem. — Panna Baker nie zwróciła na to tak dalece uwagi, gdy w parę dni później opanowała ją dziwna senność, a gdy się obudziła, dostała kurczów, które w kilka minut położyły kres jej życiu.

O katastrofie w Monachium podają pisma następujące szczegóły:

Podczas onegdajszej paniki słonie roztratowały na śmierć panią Goetz, wdowę po sekretarzu. Jedna kobieta padła tknięta apopleksyą. Artysta cyrkowy Wagner ma trzy żebra złamane, jeden oficer szwależerów został pokaleczony trąbą. Jeden student spadł z konia. Właściciel słoniów Hagenbeck przyciśnięty do słupa latarniowego, doznał bolesnych obrażeń. Wogóle pokaleczonych śmiertelnie jest 2, a 11 ciężko pokaleczonych, oprócz niezliczonych lekkich pokaleczeń. W policyi zgłoszono 140 dzieci zaginionych.

Publiczność była po większej części sama winna katastrofie, gdyż słonie spłoszone pędziły na wprost, nikogo nie obalając, ale publiczność podniosła straszliwy krzyk i biła zwierzęta parasolami, kijami, wskutek czego słonie rzuciły się na publikę. Na podwórzu, gdzie wreszcie złapano te słonie, bawiło się kilkoro dzieci, a słonie z największą ostrożnością obiegały je nie wyrządzając im żadnej krzywdy. Atak słoni był tak silny, że mury się waliły.

Słonie deptały dorosłych, a dzieciom nie czyniły żadnej szkody. Na owem podwórzu zawaliło się wreszcie sklepienie piwnicy i jeden z największych słoni runął w głębie ryczące straszliwie.

Na koniec straż ogniowa, ciężka kawalerya i personal menażeryi zdołał okiełzać słonie i sprowadzić do cyrku. Jeden słoń otrzymał ranę w czoło od bagnetu. Wczoraj wieczorem odbyło się już przedstawienie w cyrku.

Opera przez telefon. Między Paryżem a Bruksellą toczą się obecnie układy o urządzenie przedstawień operetkowych przez telefon. Akademia nauk w Bruksellі zamierza w tym celu wznieść osobny pawilon telefoniczny na wystawie. Podczas paryskiej wystawy elektrycznej, swego czasu miały miejsce bardzo często takie przedstawienia operowe przez telefon, który łączył pałac Przemysłu z gmachem Wielkiej Opery.

W pewnym miasteczku dwóch panów, wracając późno wieczorem z dworca, spostrzegło na jednym z płotów wysoko sterczący słup, na którym była przylepiona czerwona karta. Jeden z nich ciekawością zdjęty wdrapał się na płot przy pomocy swego towarzysza i przeczytał wyrazy na tej karcie: „Swieżo malowane“. Obydwaj panowie przyszedłszy do domu, przekonali się o prawdziwości tego ostrzeżenia, czego dowodem były zbrukane farbą czarne ich ubiory.

Synowie cesarza niemieckiego wysłani zostali na letnie mieszkanie w góry, de Oberhox, gdzie są przedmiotem nieustannych owacyj ze strony mieszkańców. W tych dniach, nad wieczorem, kilkaset osób stanęło przed zamkiem w Oberhof w nadziei, iż ujrzą jeszcze cesarskie dzieci. Jakoż niebawem dwie nianki wyniosły otulonych w kołdry ks. Eitel-Fryca i ks. Adalberta: publiczność przyjęła ich głośnemi okrzykami a malcy z widoczną uciechą kłaniali się rączkami. Naraz gdy nianki cofnęły się już z balkonu ks. Eitel-Fryc przychylił się raz jeszcze do stojących na dole i zawołał głośno i dobitnie: „I wy też idźcie spać! I wy też idźcie spać!“ Ta apostrofa maleńkiego księcia wywołała wśród zgromadzonych wielką wesołość.

Nasze dzieci.

—Nieprawda braciszku, jak tu ślicznie na wsi, żeby mamusia tak co rok chciała ciężko chorować, toby nas tatuś pewnie zawsze wysyłał. — Ach! jakby to było dobrze!

Mądra kobieta.

— Podobno żona pańska ma być prawdziwie uczoną kobietą?

— Broń Boże! Na to ona za mądra.

Słuszny zarzut.

— Patrz mamo, jaki ładny szlafrok kupiłam dla męża.

— Ładny bo ładny, ale...

— Że też mama zawsze ma jakieś ale—więc co?

— Jak się raz na deszcz dostanie to odrazu się zniszczy.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Wagabunda. Operetka w 3 aktach K. Zellera. Libretto pp. Westa i Helda.

Oryginalny zupełnie pod względem libretta a odrębny pod względem muzyki charakter posiada wystawiona po raz pierwszy we czwartek operetka Zellera „Wagabunda“. Nie należy utwór ten do rzędu tych popularnych operetek, które zarówno dowcipnym tekstem jak świeżością ustępów muzycznych jednają sobie powodzenie — mimo to jednak całość trzymana w tonie spokojnym posiada pewne charakterystyczne znamiona oryginalności i kolorytu ludowego, które w obfitej dzisiejszej produkcyi operetkowej wyróżniają się wybitniejszą charakterystykę i z tego choćby względu stanowią pożądane urozmaicenie wcale jednostajnego współczesnego repertoaru.

Treść operetki osnuta jest na stosunkach życia rossyjskiego. Rzecz się dzieje na Kaukazie. Policmajstrem Tyflisu jest niejaki Iwan Iwanowicz, typowa figura nastojaszczego moskala odmalowana żywemi kolorami i dosadną wyposażona charakterystyką. Posiada on przystojną siostrzenicę Maricę, którą prowizoryczny Generał Gregor Gregorjewicz pragnie pozyskać na dwór Wielkiego Księcia, aby oddaniem tej przysługi swemu panu, zaskarbić sobie jego względy i utrzymać się na swem stanowisku, które mu przez omyłkę się dostało. W Tyflisie wybucha tymczasem bunt włóczęgów, kierowany ręką Aleksego i Osipa, który krzyżuje intrygi Gregorjewicza. Po tysiącznych komplikacyach i zawikłaniach, które obfitują w pełne humoru epizody życia rosyjskiego i urzędowej gospodarki władz, wychodzi na jaw, że jeden z dowódców buntu Aleksy jest synem arystokratycznej rodziny. Miłość dla Maricy nie napotyka w obec tego na przeszkody — uwolniony od zarzutu zbrodni buntu za protekcyą swej matki hrabiny Praskowii, zaślubia Aleksy Maricę a Gregorjewicz zostaje zdegradowany na dawny swój stopień porucznika.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach tło operetki, które posłużyło kompozytorowi do rozsnucia na niem muzyki zręcznej, nie obfitującej wprawdzie w ustępy melodyjne i taneczne, nie mniej jednak zajmującej i oryginalnej.

Kilka występów solowych jnp. arye Osipa, Aleksego, dalej Dyrsy i Maricy, solo z kupletami Iwana, posiadają oryginalne piętno narodowe i niepozbawione są wdzięku i lekkości, który urozmaica w wysokim stopniu pomniejsze ustępy zbiorowe i chóralne, trzymane w stylu poważniejszym.

Całość nie porywa słuchaczów, mimo to jednak pozwala się słuchać z zajęciem.

Wykonanie operetki było pod każdym względem staranne a solowe ustępy wypadły bardzo dobrze. W dobranej obsadzie prym trzymali p. Myszkowski, wybornie interpretujący rolę Iwana Iwanowicza oraz pani Radwan, która była w roli Dyrsy prawdziwie zachwycającą. Grała z werwą, humorem i temperamentem, jaki nie często u artystki tej spotkać można, a ustępy solowe jnp. piękną aryę solową aktu IIgo oddała z wielką artystyczną precyzją t subtelnem cieniowaniem.

Pp. Laskowski i Jerzyna w rolach Osipa i Aleksego grali i śpiewali z wielkim zapałem i swobodą i zdobywali się na efekta, chlubnie świadczące o należytem przygotowaniu partyj.

Pani Kasprowiczowa w roli Marycy grała z właściwą sobie naturalnością i swobodą, która udzielała się również pannie Weigel, bez zarzutu wywiązującej się z roli hrabiny Praskowii.

Pan Gasiński z humorem i wierną charakterystyką traktował rolę generała Gregorjewicza.

Całość szła gładko i składnie a cały ensemble dostroił się do bardzo poprawnej całości. Chóry śpiewały równo i w należytem tempie a w przygotowaniu znać było staranną rękę kierownika.

Gustowne dekoracye zupełnie nowe i piękne, charakterystyczne ruskie kostiumy przyczyniły się nie mało do podniesienia zewnętrznego efektu. (P.)

Własne Telegramy Kurjera.

Brody 3 sierpnia. Po wysłuchaniu sprawozdania burmistrza Antoniego Witosławskiego o szczęśliwie dokonanem uporządkowaniu stosunków finansowych miasta Brodów i po uchyleniu sekwestracyi, uchwaliła nasza rada miejska jednogłośnie, udzielić obywatelstwo honorowe pp. ministrowi Taffemu, Ziemiałkowskiemu, Dunajewskiemu, Gautschowi, namiestnikowi Zaleskiemu, marszałkowi krajowemu hr. Tarnowskiemu, baronowi Sochorowi, prezesowi brodzkiej rady powiatowej. Salemu i burmistrzowi Witosławskiemu w uznaniu ich zasług w sprawie uregulowania stosunków naszego miasta.

Wiedeń 3 sierpnia. Schönerer ma się starać o obywatelstwo niemieckie i osiąść w Dreźnie.

Wiedeń 3 sierpnia. Arcyksiąże Wilhelm przyjmował w Baden powinszowania z powodu jublileuszu służby wojskowej od rycerzy niemieckich, czwartego i 12 pułku piechoty oraz 3 pułku artyleryi. W objedzie familijnym wzięli udział członkowie dworu cesarskiego i ich świty.

Za tydzień udaje się arcyksiążę Albrecht dla inspekcyi wojsk 8 korpusu biorących udział w manewrach około Pisek w Czechach.

Wiedeń 3 sierpnia. Jak się z dobrego źródła dowiadują cesarz ma niezadługo przybyć do Galicyi w celu inspekcyi fortyfikacyj Krakowa i Przemyśla.

Lwów 3 sierpnia. Starosta w Biały Friedrich został spensyonowany.

Wiedeń 3 sierpnia. Jutro przybędzie tutaj król Milan ze swoim synem.

Rzym 3 sierpnia. «Riforma» donosi z Aten iż Grecya otrzymawszy włoskie noty, tyczące się Massawy, przyłączyła się do nich w skutek zgody innych mocarstw.

Wiedeń 3 sierpnia. Rząd ma zamiar wysłać energiczną notę do Czarnogórza z powodu ciągłych naruszań granicy.

Sofia 4 sierpnia. Stambułow udaje się do klasztoru Rillo, gdzie ks. Ferdynand dłużej bawić zamierza.

Berlin 4 sierpnia. Król przyjmował w Ostendzie porucznika Wiessmana, który przedłożył plan expedycyi niemieckiej dla oswobodzenia Emina-paszy.

Berlin 4 sierpnia. Cesarz przybędzie do Strasburga 5 października.

Sofia 4 sierpnia. Partya karawełowska uważa chwilę obecną za odpowiednią do zmiany tronu i tylko waha się w wyborze między Cumberlandem a ks. Waldemarem.

Wiedeń 4 sierpnia. Wczoraj i onegdaj w całej Europie panowały niesłychane burze. Potwierdzają to depesze z Londyna i Paryża. Wszędzie masy linij telegraficznych pozrywało. Na kanale La Manche była niesłychana burza, wskutek czego komunikacya pocztowa z Anglją zerwana. Z Pragi donoszą, że burza porobiła znaczne szkody — padał śnieg z deszczem, a temperatura zniżyła się do 5 stopni ciepła.

Londyn 4 sierpnia. «Biuro Reutera» zaprzecza, jakoby królowa w jesieni miała się udać do Baden-Baden.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct.
sprzedaje księgarnia K. Bartoszewicza za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin). inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 163 1 23

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze elektryczne i inne.

W wysokim stopniu i niedorzeczny i dla finansów miasta nader szkodliwy

błąd popełniono we Lwowie przez zniszczenie hotelu angielskiego. Gmach t·n mógł stać jeszcze dwieście lat Do czegoż go było rozbierać? Dlaczego kasa oszczędnoś·i nie mogła w· własnym, j·k forteca silnym i dopiero przed około 40 laty wystawionym gmachu przy ulicy 3go maja nadal pozostać, ale kupiła od miasta miejsce dl· finansowej instytucyi niestosowne bo zby· gwarnej gdzie stał hotel angielsk·, aby nowy gm·ch dla siebie wystawić? W tych wszystkich nader niefortunnych tre·sakcyach widać t wonienie public nego g osza tem więcej kary·godne, że się odbywa w kraju tak biednym i ubog m jak Galicya, Kto j·st metorem i projektowiczem do zniszczenia hotelu i do stawiania w jego miej·cu budynku dla kasy oszczędności? Oczywiście ntkt inny, tylko t klasa ludzi, która z budowania nowych domów i z trwonienia grosza publicznego zyski ciągnie. Ale czy na tym zyskuj· dobroby· miasta i uczciwość radnych mtejskich, to pyt nie należy przed kratki sądu opinii publicznej. 185 1—1

Zmiana lokalu pracowni tapicerskiej

LUDWIKA CHOMIAKA

z ulicy św. Jana z Hotelu Saskiego do Wgo dra Retingera przy uli·y Wiślnej w Krakowie. Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincyi

Robót tapicerskich

a mianowicie:

wyścielanie mebli, materaców sprężynowych, włosiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materyą, dywanami lub ceratą, jakoteż r bienie stór dreliszkowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t p.

Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż lub podczas przeprowadzania.

Za staranie i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję, ceny najum arkowańsze.

Próby materyj i modeli na żądanie posełam.

Z uszanowaniem

Ludwik Chomiak

Tapicer i Dekorator.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego

1 19-10

w KRAKOWIE

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna

ogłasza do wynajęcia:

3 pokoje przedpokój kuchnia na Iszem piętrze II i parterze.
4 pokoje przedpokój kuchnia na Iszem piętrze IIgiem od 1-go paździer nika lub zaraz
przy ul. Nad Rudawą l. 11 dom p. Galasiewicza.
5 pokoi przedpokój kuchnia na parterze od 2-go Października
przy ul. św. Marka Nr. 9.
2 pokoje z przedpokojem na II piętrze zaraz od 1-go Października
przy ul. Karmelickiej Nr. 29.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz
2 pokoje, kuchnia na III. piętrze od 1 lipca przy ul. Starowiślnej Nr. 14.
2 pokoje kawalerskie na parterze z werandą każdego czasu przy ul. Garncarskiej Nr. 7.
Wiadomość Rynek gl. Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze
3 pokoje, kuchnia na II. piętrze — może być wzięte całe piętro lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 sierpnia. przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj. salon, pokój, 2 tylne tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. piętrze zaraz
przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Starowiślnej Nr. 19.
5 pokoi przedpokój, spiżarnia, kuchnia na parterze
przy ul. Krowoderskiej Nr. 26.
5 pokoji, przedpokoj, kuchnia od frontu od 1 października
Pokój, kuchnia na I piętrze w oficynie oraz
2 pokoje, kuchnia na I piętrze w oficynie każdego czasu
przy ul. Starowiślnej Nr. 16.
Pokój kawalerski na II piętrze każdego czasu przy Rynku głównym Nr. 4.
2 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia na II. piętrze od 1 października
przy placu Dominikańskim Nr. 3.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na parterze od 1-go Października
przy ul. Krowoderskiej Nr. 36.
Stajnia murowana, sklepiona cynkiem kryta na 4 konie z wozownią oraz pomieszczeniem dla ludzi, każdego czasu do wynajęcia
przy ul. Lubicz „Willa“ Nr. 36.
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj całe I piętro zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań
3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz — przy ul Grodzkiej Nr. 42.
4 pokoje bez kuchni, razem lub podzielone na I piętrze zaraz przy ul. Wiślnej Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahna.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Róg Starowiślnej i Dietla Nr. 27.
Całe I piętro z balkonem każdego czasu przy ul. Wiślnej Nr 7.
2 pokoje kawalerskie na I. pięrze i
Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastyana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój. kuchnia na I piętrze każdego czasu
przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze każdego czasu przy ul. Sebastyana Nr. 124.
3 pokoje i kuchnia na I piętrze w oficynie od 1-go Września
przy ul. Starowiślnej Nr, 16.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I-ym piętrze każdego czasu do 1-go Października
przy ul. Karmelickiej Nr. 41.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Wolne mieszkania ogłasza na własny koszt kartami na bramie realności, plakatami po rogach ulic, w gazetach krajowych i zagranicznych.

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej w Krakowie.—Swiadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie

Woda Selterska zalecana **w katarach oskrzeli i płuc.**

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestius.) bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesyonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. Rzący i Chmurskiego

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą **wodę sodową** zwyczajną

przyrządzoną według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specyalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne wody mineralne

(tańsze o 5N—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisyi Balneologicznej i Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie,**

Składy w aptekach i większych handlach.

Woda Bilińska zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **w bezkrwistości i błednicy.**

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy ck. Ministerstwa handlu.—Pięć innych medali zasługi.

MASZYNY SINGERA

nożne

od 27 do 90 złr.

illustrowane cenniki rozsyłamy darmo i opłatnie.

POJE i RADOMSKI

mechanicy

i zaprzysięgli rzeczoznawcy sądowi

w KRAKOWIE, ul. Sławkowska l. I.

168 1—1

Ogród Strzelecki

w Krakowie

do wydzierżawienia od I-go października 1888 roku.

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godziny 2—3 po południu. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 sierpnia włącznie.

Dr. Hajdukiewicz

zastępca przewodniczącego.

181 2—3 **Dr. Ziembiński**

sekretarz Towarzystwa, Rynek główny 43

WODA NATURALNA

ze zdroju GIZELI

(z Woryczowa)

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda l cznicza, w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena ½ litrowej butelki 17 ct. jednolitrowej 22 ct. Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach.

167 1—38

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie pl. Maryacki l. 1.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.

Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. 159 3 13

Tanie i dobre

Wina Szampańskie

176 2—7 tudzież

Cognac mousseure

na składzie

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

DROGUERYA

czyli

PIERWSZY SKŁAD APTECZNY

Jakóba Wiśniewskiego

Świeża krowianka. Świeża krowianka.

W Krakowie przy ulicy Stradom l. 7.

Poleca pod względem swej jakości najlepsze wypróbowane środki w swej działalności. Najlepszy Ekstrakt słodowy przeciw wszelkim słabościom piersiowym słoik 70 ct. Syrop malinowy 1 Kilo 70 ct. Pain Expeller i wszelkie wyroby F. Ad. Richtera po cenach fabr. Wódka franc w najlepszym gat. przeciw reumatyzmowi, bolu głowy, wzmocnieniu włosów i t. d. 70 ct. Sól żołądkowa Dra Gölli przeciw odbijaniu się i katarom żołądkowym. — Malaga z żelazem przeciw błednicy, niedokrewności i osłabieniu, flaszka 1 złr. 50. ct. Malaga z chiną i żelazem do odzyskania tuszy i sił, flaszka 1 złr. 50 ct. Malaga z pepsyną do otrzymania apetytu, do uregulowania i wzmocnienia żołądka, 1 złr. 50 ct. — Bay-Rum, wypróbowany środek na porost włosów, jakoteż wzmocnienia tychże 1 złr. — Nigretina, zupełnie nieszkodliwy środek ze składników roślinnych, po jedonorazowem użyciu nadaje siwym spłowiałym włosom piękny, ciemny, trwały, niezmieniający się kolor 1 złr. 50 ct. Krem twarzowy (Gesichts-pomade), słynny środek do twarzy wydelikatnienia i usunięcia wszystkich plam i wyrzutów 60 ct. — Woda princeska do nadania pięknej alabastrowej białości twarzy 80 ct., Leberflecken-Wasser do usunięcia plam wątrobianych 80 ct. Proszek do zębów alkaliczny, zapobiegający psuciu się tychże, a nadający trwałą białość 25 ct. Płyn na odgniotki, usuwający takowe bez najmniejszego bólu 35 ct. — Sulfidon, płyn najpewniejszy przeciw grzybowi w pomieszkaniach, 1 kilo 40 ct. Również poleca się po cenach fabrycznych towary apteczne, środki uniwersalne, kosmetyczne zagraniczne, jakoteż własnego wyrobu i główny skład najlepszego koniaku, rumu (jamaica) i herbaty chińskiej. 161, 1—0)

pośredniczy także w dzierżawie kupnie i sprzedaży aptek jakoteż udzielania kondycyi.

---

100 biletów wizytowych 100

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 3 sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	117 —
Marki niemieckie	60 —	61 75
20-frankówki za sztukę	9 72	9 80
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
4½% gal. pożyczka krajowa	90 50	91 25
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 25	100 25
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	92 50	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	94 25	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 25	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 25	92 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	90 50	91 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	85 —	92 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 —	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 50	99 25
Losy:		
Miasta Krakowa	21 —	21 75
„ Stanisławowa	32 —	33 25
Warszawa. 3 sierpnia 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 25
4% listy likwidacyjne	89 —	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 3 sierpnia 1888.

Renta wspólna pap. opod. 81 80 Akcye kredytowe 313 20, Dukaty 5·80

Berlin 3 sierpnia 1888.

Guldeny austryackie 165·95 ruble 193·10

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.